

**Ł ó d ź**

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
miesięcznie

Dla robotników 4 zł.  
Odnoszen. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 20 gr.

Należność pocztowa  
uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

rok 1933.

# PRADA

Sobota 17-go czerwca

№ 148

## Metafizyka w Londynie

LONDYN, 16 6

Sensacją dnia wczorajszego na konferencji ekonomicznej jest dodatkowy wniosek, zgłoszony formalnie przez Litwinowa na ręce Mac Donalda, uzupełniający wniosek amerykański co do rozejmu celnego.

Sowiecki wniosek dodatkowy brzmi, jak następuje:

„Rządy, reprezentowane na konferencji monetarnej i ekonomicznej, dążąc do celów, wyszczególnionych w rezolucji komitetu przygotowawczego z d. 12 maja 1933 r. w sprawie rozejmu gospodarczego, pragnąc zapewnić temu rozejmowi jak najpełniejszą skuteczność, godzą się wycofać wzajemnie, niezależnie od pobudek jakie niemi kierowały wszystkie zarządzenia ustawodawcze i administracyjne, uchwalone już przez nie i wciąż będące w mocy, a mające charakter agresji gospodarczej lub uposledzenia i skierowane przeciwko jakimkolwiek krajowi, np.: specjalne stawki celne, nałożone na towary, przychodzące z któregośkolwiek kraju, zakaz wywozu i przywozu do któregośkolwiek krajów wszystkie specjalne warunki z tem związane oraz bojkotowanie handlu z jakimkolwiek krajem”.

Wniosek jest bardzo realny i dobry i zamierza on w pierwszej linii do zmuszenia Anglii do zniesienia zakazu przywozu z Rosji.

Przyjęcie rezolucji do kłęboby najbardziej Niemcy, gdyż zmusiłoby je do zaprzestania wojny celnej z Polską, Czechosłowacją, Austrią i Łotwą.

Oczywiście projekt Sowieców nie ma najmniejszych widoków przyjęcia, ponieważ jest zbyt konkretny i zawiera w sobie zbyt dużo zdrowego rozsądku dla konferencji gospodarczej, zajmującej się problemami ekonomicznymi w płaszczyźnie metafizycznej.

Brutalnie wstrząsnął oziś konferencją premier kanadyjski Bennett, który wygłosił przemówienie, owiane duchem skrajnego szowinizmu gospodarczego.

Słuchając jego przemówienia, wyczuwano się echa znanej mowy von Papena o wojnie.

## Coraz ostrzej między Austrią i Niemcami

WIEDEN, 16, 6

„Arbeiter Ztg.” pisze: Obraz Austrii przez Niemcy nie ma analogii w historii dyplomacji. Potężna Anglia nie potraktowała nigdy w ten sposób poselstwa naprz. afgańskiego, a potężna Ameryka nie obszła się tak nigdy np. z Paragwajem. Socjalistów austriackich nie można podejrzewać o sprzyjanie Dollfussowi, ale teraz muszą oni stwierdzić, że odpowiedzialność za ponowne zaostrenie zatargu między Wiedniem a Berlinem spada wyłącznie na rząd Hitlera. Jest to prosto nie do zniesienia, że Niemcy używają najdotkliwszych środków ucisku gospodarczego, by zmusić Austrię do kapitulacji. Jest rzeczą nie do zniesienia, że kierowane przez Niemcy bandy robią w Austrii politykę. Jest rzeczą nie do zniesienia, że w stosunku do Austrii Niemcy nie przestrzegają najprymitywniejszych zasad prawa międzynarodowego. Socjaliści są zdania, że jedynie godną republiką odpowiedzią będzie przedstawić cały zatarg niemiecko-austriacki Lidze Narodów, gdzie Niemcy dziś całkowicie odosobnione będą musiały dać Austrii pełne zadostuczynienie. Pozycja Austrii przeciw Niemcom będzie tem silniejsza, im szerszy będzie front, na który będzie się mógł powołać rząd austriacki w swej walce przeciw Niemcom. Robotnicy austriaccy są gotowi uczestniczyć we froncie przeciwniemieckim, o ile rząd wróci do polityki szanowania praw obywatelskich robotników austriackich.

BERLIN, 16, 6

Wczoraj opuścił Berlin attache poselstwa austriackiego w Berlinie, dr. Wasserback udając się przez Holandję do Londynu, gdzie obejmie stanowisko rady legacyjnego. Na dworcu żegnali dr. Wasserbacka wszyscy członkowie poselstwa i konsulatu austriackiego z posłem Lauschitzem na czele, oraz

członkowie stowarzyszenia korespondentów zagranicznych, szczególnie licznie stawili się dziennikarze francuscy, angielscy i amerykańscy. Dr. Wasserbackowi urządzono gorącą owację.

LONDYN 16, 6

Cała prasa dzisiejsza omawia obszernie zatarg austriacko-niemiecki, przy czym bez zastrzeżeń bierze stronę Austrii „Times”, „Morning Post” i „Manchester Guardian” w obszernych artykułach redakcyjnych niemal brutalnie przestrzegają Niemcy przed mieszaniem się w wewnętrzne sprawy Austrii.

Popularność Austrii, odpięta skutecznie zakusy niemieckie, nigdy nie była większa w Anglii, aniżeli dziś. Wszystkie biura podróży otrzymały w wskazówki, by turystów angielskich kierować masowo do Austrii, w ten sposób wynagradzając jej straty, jakie ponosi z powodu bojkotu niemieckiego.

## Katastrofa w windzie

Londyn, 16 6

Mac Donald i 15 innych delegatów na konferencję gospodarczą znalazła się uwięziona w windzie, która zeszła się w czasie ruchu. Winda stanęła pomiędzy 2 a 4 piętrami i przez kilkanaście minut była unieruchomiona. Jeden z delegatów oświadczył w imieniu Mac Donalda: „Konferencja stanęła na martwym punkcie”. Gdy na sali posiedzenia zauważono nieobecność Mac Donalda, zapanała niepokój. Przewodniczący przyrzekł nieobecności premiera: „wznowił mecznika, który uruchomił windę”.

## Prowokacje na pograniczu.

Wilno, 16, 6.

Z nad pogranicza litewskiego donoszą, iż litewskie przyśposobienie wojskowe dopuszcza się prowokacji. W rejonie Ciuniszki Litwini urządzili markowany wypad na terytorjum polskie, udając przekroczenie granicy, idąc do ataku z okrzykami „Hurra, idziemy na Wilno!”. W rejonie Rudniaki Litwini ustawili trzy manekiny, strzelając do nich z karabinów w kierunku Polski. Na manekinach widniały duże tablice z napisami: „Nie uspokojmy się, dopóki nie dostaniemy Wilna!”. W rejonie Oran odbyła się demonstracja litewska, w czasie której tłum wznosił okrzyki przeciwko Polsce z żądaniem zwrotu Wilna. W rejonie Marcinkańce urządzono podobny pochód z identycznymi napisami na niesionych transparentach.

# Malta - „kwiat świata“

Mała stosunkowo wysepka (316 klm kwadrat) leżąca w odległości około stu kilometrów od południowo-wschodnich wybrzeży Sycylii Malta nazywana jest przez jej mieszkańców „Kwiatem świata“ jest w tym dużo racji. Bo choć przedstawia ona wapienne płaskowyże jałowe nie nałożące się do uprawy — wytrzymałość i pracowitość jej mieszkańców czyniły tam cudów. Sprawdził to z Sycylii okrętami ziemie ceglową nawożono. Ono każdy cal gruntu kopano nawadniano niewdzięczną ziemię — aż wreszcie cała wyspa zamieniła się w jeden olbrzymi ogród czarujący na widzę swą kulinarną, południową wegetacją syrenia barw i zapachów.

I obecnie szumią wszędzie lany złóż, a drzewa oliwne pomarańczowe i cytrynowe uginają się pod ciężarem owoców sławnych na całej Europie.

Wszystko to jednak za mało by mogło wyżywić ludność Malty dochodzącą olbrzymiej stosunkowo cyfry 250 tysięcy ludzi. Siedmiuset piętnaście ludzi na jeden kilometr kwadratowy — najgęstsze zaludnienie w całej Europie! Toteż ludność nie mogąc znaleźć wyżywienia od setek lat emigruje masowo do krajów leżących nad brzegami Morza Śródziemnego zwłaszcza do północnej Afryki. Robotnik maltański cieszy się ogólnie dobrą opinia, jest pracowity sumienny uczciwy a mało wymagający.

A przesła na wyspieswej czuje się co też bardziej nieswojo. Bo choć panowie wyspy Anglicy przyznali Malcie autonomię i własny parlament — to jednak tłumią on energicznie wszelki ruch secesyjny i wypowiedzieli bezwzględna walkę językową. Włoczek u uważanemu przez Maltańczyków zawsze za ich język ojczysty.

Prawdę mówiąc nie jest to czysty język włoski lecz jakiś specjalny dialekt z duża do mieszka języka arabskiego.

Bo też przez Malte przewalały się w ciągu wieków najczystsze narody i rasy. Była ona zawsze polem sporu między Europą i Afryką, między Wschodem i Zachodem. Cościla żeglarzy hellenickich, potem syryjskich, kartagińskich, rzymskich. Od X do XII wieku rządziła na niej Saraceni, potem kolejno Normanie, Francuzi, Aragńczycy wyrzucając ją sobie z rąk.

W połowie XVI wieku osiedlają się na Malcie tzw. „szpitalnicy św. Jana Jeruzolimskiego“, zwani następnie „kawalerami Rodyjskimi“, a od tego czasu kawalerami Maltańskimi. Zrobił oni z Malty potężną, niezdobytą fortecę, przedmurze chrześcijaństwa w walce z Turkami. Pod ich rządami Malta odzyskała dawną świetność; dziedziatkowana ludność wyspy w ciągu jednego stulecia zwiększyła się czterokrotnie.

I znów za czasów Napoleona rozgorzała zacięta walka o tę wysepkę między dwiema walczącymi się potęgami: Francją i Anglią. Na zakończenie tej ostatniej odstępuje Bonaparte Malte zakochanym kawalerom Maltańskim, ale Anglia nie myśli od oddania jej prawym właścicielom. Człowiek angielski, który zajął Malte, pozostał tam na stałe i Anglia staje się faktycznym panem Malty, zdecydowana nie wypuścić już nigdy z rąk tego ważnego dla niej obiektu.

Faktycznie bowiem Malta stanowi pierwszorzędną punkt oparcia dla floty angielskiej. Wystarczy rzucić okiem na mapę: Gibraltar i kanał Sueski to dwie bramy, zamykające z obu stron dostęp do Morza Śródziemnego, tej najważniejszej a najkrótszej drogi z Anglii do Indji. A Malta, leżąca niewiele w połowie tej drogi, stanowi niejako wyniosłą strażnicę, z wysokości której Anglię trzyma pod czujną strażą całe Morze Śródziemne — od Gibraltaru do Port Saic.

Nie dziw zatem, że Anglicy zazdrośnie

piąłnuj tej swojej posiadłości, będącej jednym z węzłów tej olbrzymiej sieci pajęczej, rozciągającej od Gibraltaru aż do Kalkuty.

Stolica wyspy, La Valette, jest miasteczkiem, liczącym zaledwie 25 tysięcy mieszkańców. Jest to jedno z najbardziej oryginalnych i ciekawych miast na całym Morzu Śródziemnym. Dżwina mieszanina gorącego południa ze wschodem, kultury łacińskiej z orientálną. Wąskie, ścienne uliczki, rojące się tłumem rozkrzyżowanym, wesołym, kapliczki w domach narożnych, siroina w bukiety kwiatów, wszystko to przypomina Neapol i Sycylię. Ale wśród ludności, zwłaszcza wśród kobiet, widać się co krok typy zupełnie orientalne. Wśród wyśniał też swoje niezatarte piętno na tych „bazarach“, odstrasających swym brudem i zaduchem, na rozlicznych zwyczajach lokalnych, na strojach nawet.

Mimo wszystko jednak Maltańczycy uważają się za naród, związany ściśle od wieków z kulturą i cywilizacją Zachodu. Z dumą też wskazują miejsca uświęcone historyczną tradycją i legendą: tu cto była grota nimfy Calypso, tu wyładował św. Paweł podczas swej podróży z Azji Mniejszej do Rzymu, tam znowu Napoleon.

A w samym środku wyspy, gdzie cicho cawna jej stolica, Citta Vecchia, dziś ma a wioska, żyjąca wspomnieniami świetnej przeszłości.



# Puszcza augustowska

Puszcza Augustowska czasów obecnych jest tylko częścią tych olbrzymich borów, które niegdyś wypełniając dorzecze Hańczy i Biełży sięgały do górnej Narwi i dalej przez Bug wchodziły w dolinę rzeki Wieprza. W ten sposób Puszcza Augustowska łączyła się dawniej przez Puszcze Knyszyńską z Puszcza Białowieską, oraz na południe z Puszcza Zielona i Białą, czyli Kurpiowską aż hen pod Wyszaków i Pultusk ku Warszawie. Dzisiejsza Puszcza Augustowska ogranicza się tylko do rzecznym Łębrzy i Hańczy, zajmując zwarty kompleks leśny o powierzchni 116.585 ha i staroczną wschodnią część pojezierza Mazurskiego.

Najliczniejsze są w Puszczy bory sosnowe, tworząc parę odmiennych typów i odcieni. W miarę zwiększania się w głąb ilości glizy i marglu, występuje oficiej świerk jako domieszka, a nawet w formie czystych drzewostanów świerkowych. Na wilgotnych siedliskach mały olszyny, z większą lub mniejszą domieszka innych drzew liściastych, jak jesionu, dębu, grabu i osiki, tworzące te zw. typy gęste i ciśnie. W podszyciu nieraz bardzo bujnie i licznie występuje jarząbina, jałowiec i inne krzewy.

Ze świata zwierzęcego łownego zamieszkuje Puszcze na stałe wilk, dzik, sarna, lis i jelen. Z ptactwa pierwsze miejsce za niego głuszc. dale, ciężew, jarząbek, sierhak i liczna rzesza ptactwa wodnego. Z gatunków mniej znanych na innych ziemiach polskich podkreślić należy stary przysłot i gnieźczenie się czarnych bocianów.

Puszcze przecina na długości około 120 km. kanał Augustowski. Znakomicie zaprojektowany kanał Augustowski, został wykonany w latach 1830—1840 przez inżynierów wojskowych Królestwa Polskiego. Punktem wyjścia dla projektu kudoży kanału było jezioro Serwy, położone w śródle Puszczy. Jezio-

# Co ważniejsze Lepsze mieszkanie czy lepsze żywianie

Bardzo ciekawe doświadczenie socjologiczne zostało przeprowadzone w Anglii. Niem tego doświadczenia były nowowybudowane domy czynnikami zaś biedna ludność zaniechanych dzielnic Londynu.

Dr. M'Conigle przeprowadził w tym celu czas obserwację nad mieszkańcami w tych osiedlach i rezultat swych badań opublikował na posiedzeniu Królewskiego Towarzystwa Naukowego w dziedzinie zdrowia i higieny. Wśród uczonych ekonomistów higienistów i socjologów Dr. M'Conigle chodziło o ustalenie w jakim stopniu poprawa warunków mieszkaniowych najbardziej ludności wpłynęła na zmniejszenie się śmiertelności wśród niej, zwłaszcza o ile chodzi o choroby zakaźne.

Obserwacje dały zdumiewające wyniki. Liczne choroby nie tylko nie zmniejszyły się, lecz przeciwnie wzrosła a wraz z nią i śmiertelność. Czem to wytłumaczyć?

Na podstawie własnych obserwacji stwierdził dr. M'Conigle iż decydującym czynnikiem we wzroście śmiertelności w nowych dzielnicach było gorsze odżywianie się mieszkańców. Wyższe kamione w nowych domach przy tych samych zarobkach zmusiły mieszkańców do oszczędzania na ilości i jakości pokarmów. Natomiast w starej biedniejszej dzielnicy gdzie wydatki na kamione było lepsze obfitsze co też odbiło się w tak wyraźny sposób na spadku śmiertelności.

Stąd wyciąga dr. M'Conigle sensacyjnie brzmiąca konkluzję dla zwrócić uwagę na to, że jest rzeczą lepsze odżywianie niż zdrewniane mieszkanie.

ro to leży na najwyższym poziomie naturalnego wyczerpania Nienza i Wisły, wobec czego decyduje ono stanie wody w całym kanał i przy pomocy odpowiednich szluz jedno drugo i trzynastu orczych umożliwiony jest spław kajaków, bądź w kierunku Wisły Gdańska bądź na Niemen i Klajpedę.

Jako całość Puszcza Augustowska jest wielkim i wspaniałym pięknem zbiorowiskiem roślinnym. Posiada ona swoisty charakter i pomimo, że mając mniej żyzną glebę w porównaniu np. do Puszczy Białowieskiej, a przez to będąc więcej od niej ubogą florystycznie, jednak pod względem piękna całej jej nie ustępuje.

Puszcza Augustowska posiada bowiem oprócz przepysznych drzewostanów, bogactwo wód w postaci mnóstwa jezior i to stwarza specjalny jej urok i tajemniczy czar.

Należy jednak pamiętać, że Puszcza Augustowska jest nie tylko pięknym pomnikiem przyrody, ale także jest ona wielkim obiektem gospodarczym. W Puszczy uwieczony jest olbrzymi kapitał, który w postaci przyrostu drzewnego daje wieczystą rentę. W życiu wewnętrznym drzewostanów Puszczy toczy się ciągle zacięta walka o byt i w procesie wzrostu i dojrzewania drzewostanów wiele osłabionych starszych ginie śmiercią naturalną. Leśnik zatem jako gospodarz lasu nie przed sobą zadanie i obowiązek nietylko czerpać i chronić puszcze jako wspaniałą twórczość przyrody, ale także regulować i właściwie użytkować te czynniki orczywe, które przysługują w biologii lasu tak istotnie przeznaczone na zagładę.



Oszczędzaj na elektryczności!

# „Zaciskanie pasa”

Na ostatnim „kongresie” gospodarczym BBWR, w Warszawie a następnie na posłusznych zjazdach filjalnych w Wilnie, w Łodzi, w Lublinie itd. reklamowano namiętnie hasło dalszego „zaciskania pasa”.

Piękne hasło — gdyby padło pod adresem tych, którzy na swym zasobnym „pasie” mają jeszcze sporo dziurek w rezerwie — cóż jednak mają zrobić ci, którzy dla kawałka chleba już dawno „pas” sprzedali lub pozwolili go zabrać komornikowi?

By więc entuzjastów poglądu obniżania stopy życiowej sprowadzić na właściwe drogi, chcielibyśmy zwrócić uwagę na kilka zjawisk, które obrzuceniu procentowi społeczeństwa nie pozwalają na dalsze eksperymenty z dziurkami na pasie i dziurami w kieszeni.

Jeśli więc chodzi o dane odnoszące się do żyta, to spożycie jego na głowę w Polsce wynosiło w r. 1930 — 164 kg. zaś w r. 1932 spadło do 139 kg. Spożycie cukru z 11 kg. spadło na 9 kg., węgla z 874 kg. na 566 kg., soli z 15 na 11 kg., ropę naftową z 23 na 16 kg., bawełny z 2 na 1,5 kg., żelaza z 18 kg. na 6 kg.

Szukanie więc dalszej dzurki równałoby się narażeniu na szwank zdrowia obywatela, które jednak jest również bogactwem państwa.

Pamiętać bowiem należy, że pod względem spożycia — na co zwraca uwagę „Wienczór Warszawski” (nr. 164) — stoimy w Polsce na nader przykrym końcu. Gdy więc Duńczyk spożywa rocznie cukru 50 kg., Anglik 47 kg., Holender 46 kg., Czech 35 kg., to Polak konsumuje tego „krzepiącego” artykułu zaledwie 11 kg.

Takich przykładów cytować moglibyśmy sporo.

Ale poza zdrowiem, które może ktoś odceniać miarą Kasy Chorych, przy reklamowaniu polityki „pasa” zainteresować nas winna również troska o nasz rynek konsumpcyjny, którego dalsze kurczenie się powoduje zamykanie zakładów przemysłowych, wzmożenie bezrobocia, zmniejszenie wpływów podatkowych, zachwianie bilansu handlowego itd.

A że na tym naszym rynku, nawet nie przemysłowym, nie jest dla tego „pasa” tak wiele do zrobienia, niech świadczą dane zamieszczone w ostatnich „Wiadomościach Gospodarczych” (nr. 11 z dn. 6 czerwca br.) w organie lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej.

Odnosnie np. do przemysłu naftowego stwierdzono że „w miesiącu kwietniu produkcja ropy naftowej w Polsce wynosiła 45,412 ton tj. o 1287 tonn mniej, aniżeli w miesiącu poprzednim”.

Na odcinku drzewnym stwierdzono: „Zbyt drewna w kraju był w miesiącu kwietniu minimalny, zwłaszcza z powodu zastoju ruchu budowlanego, skutkiem czego zwiększone zazwyczaj z wiosną zainteresowanie dla drewna budowlanego zmalało obecnie do granic dotąd nienotowanych”.

A dalej stwierdzono: „W dziedzinie handlu cukrem kwiecień br. był okresem pogłębiającej się depresji i kurczenia się spożycia przy równoczesnym zwiększeniu, zwłaszcza

w ośrodkach wiejskich, stosowania i przemysłu sacharyny”.

Czy można dalej reklamować „zaciskanie pasa”, skoro się uwzględni choćby nawet na naszym terenie te głodowe pasy w polaciach górskich i podgórskich, tę nędzę w izbach rzemieślniczych i robotniczych, to masowe żebractwo pod sklepami żywnościowymi na pryncypalnych ulicach miast?

Nie chcemy sięgać po dalsze fakty. Zannotować jednak warto, że w tej chwili na całym terenie Rzeczypospolitej zagaszono piece

w 1558 zakładach samego tylko przemysłu przetwórczego.

Niech więc referenci, mającego się odbyć we Lwowie zjazdu gospodarczego, niech więc redaktorzy rezolucyj i depeesz hołdownicznych choćby tych kilka momentów wezmą pod uwagę, by nie przeciągać „pasa”, który i tak już spoczywa dziś w magazynach sekwestratorskich przeróżnych instytucji.

Niech więc nie odrywają się od szarej rzeczywistości a stawiają diagnozę zgodną z faktami a nie z nakazem legendy.

## Panowie Kohn i Flint oraz ten trzeci

W tych dniach aresztowano w Warszawie znanego szantażysty i oszusta Alfonsa Kohna, który oskarżył oszczerco o przynależność do bandy przemyślniczej redaktorów pism opozycyjnych Ciesielskiego i Gwizdałskiego.

Prasa pomorska podaje wielce charakterystyczne szczegóły, związane z aresztowaniem oszusta.

Na bruku stołecznym znany jest powszechnie „brylantowy mistrz złodziei”, z grupy „dolinarzy”, niejaki Abram Flint. Łotrzyk ten kręci się w najwytworniejszych towarzystwach.

Abram Flint ma wytoczoną sprawę o kradzież. W związku z tem zgłosił się do niego Alfons Kohn i oświadczył, że za 200 zł umorzy tę sprawę, przyczem powołał się na znajomego komisarza policji, który ma duży wpływ. Aferzyści umówili się do „Adrii”, gdzie miał przyjść rzekomy komisarz i gdzie sprawa miała być ostatecznie załatwiona.

Istotnie spotkanie nastąpiło, lecz sprawa pozostała w zawieszeniu. Wówczas Flint zażądał od Kohna zwrotu 200 zł.

Wobec takiego postawienia sprawy Kohn oświadczył, że udaje się do PKO, gdzie z własnego rachunku podejmie żadaną sumę i wkrótce wróci do kawiarni.

ce wróci do kawiarni.

Podczas gdy Flint czekał na powrót Kohna, niespodziewanie zjawił się w „Adrii” komisarz policji z dwoma wywiadowcami, którzy przystąpili do Flinta i zabrali go do komisariatu. Zatrzymano go w areszcie pod zarzutem udziału w wielkiej kradzieży wartościowych kamieni.

Tegoż dnia wieczorem Kohn udał się do żony Flinta, opowiedział o aresztowaniu męża i zaoferował pomoc w wydostaniu Flinta z aresztu za sumę 800 zł. Sumę tę oszust otrzymał od żony Flinta, który jednak nie został zwolniony z aresztu mimo, że Kohn przy otrzymaniu sumy 800 zł był w towarzystwie starszego, tegiego pana, którego zwał „panem komisarzem”.

Zona Flinta nie mogła się doczekać ani skutków interwencji, ani wizyty Kohna. Zupełnie przypadkowo spotkała go na placu Teatralnym. Na oszusta, który najspokojniej szedł ulicą, nie wiasta rzuciła się z okrzykiem: Trzymać złodzieja!

Kohna nresztowano, poczem zwolniono z więzienia, a zatrzymano na przeciąg 48 godzin żonę Flinta. Kobieta jednak nie dała za wygraną i oskarżyła aferzystę o oszustwo co pociągnęło za sobą aresztowanie Kohna.

### Uroczysta

### Nowenna do Serca Jezusowego

w kościele O. O. Jezuitów, ul. Podlesna od 16 — do 25 b. m.

w dni powszednie o godz. 6.30 wieczor. w niedzielę 18 b. m. „ 5 po poł. z kazaniem O. Superjora Wańtuchowskiego T. J. i z procesją.

Uroczystości te zakończy

### DOROCZNA PROCESJA SERCA JEZUSOWEGO

w niedzielę dn. 25 b. m.

z nabożeństwem przy ołtarzu polowym na froncie kościoła celebrowana przez Jego Ekscelencję Ks. Biskupa Dr. W. Gymienieckiego.

Nieszpory o godz. 6-ej wieczorem.

## Fabryka zamknięta skutkiem braku węgla

O zamiernym fakcie donoszą z Wejherowa. Mianowicie w ostatnich dniach została tam zatrzymana niedawno uruchomiona cementownia. Powodem unieruchomienia fabryki był brak miału węglowego, który nie nadszedł do fabryki pomimo zakupu tego węgla w kopalniach. Jak twierdzi kierownictwo fabryki, kopalnie usprawiedliwiają wstrzymanie dostaw zupełnym brakiem miału (?). Z tego powodu kilkuset robotników staje znowu wobec braku pracy.

### NOWE ZAJĘCIE

W I Alei spotykają się dwaj kupcy branży konieckiej Obaj wyglądają dość kiepsko Jeden z nich pyta:

— A co podobnie zbankrutowałeś? Słyszałem że cię zlicytowali. Co ty teraz właściwie robisz?

— Ja teraz bojkotuję Hitlera!

# Subtelność w miłości

Miłość to subtelna gra dusz, to wzajemne odnawianie serc, budzenie się płomiennych pragnień ludzkich.

Wielkie artystki i artyści miłości usidla li swoje ofiary wezięciem nęcącym uśmiechem, mistycznym niepokalającym urokiem pożądania. Im nie chodziło tylko o posiadanie ukochanej osoby, ale zachwycała ich również cudowna gra budzących się zmysłów rozpłamiających się krwi.

Dzisiaj niestety dzieje się całkiem inaczej, młodzi ludzie zapominają o subtelności we wszystkich przejawach miłości. Na każdym kroku w restauracjach, w tramwajach, a nawet na ulicy widzi się pary tulące się wzajemnie się do siebie a nawet nie raz całujące się, jakgdyby nikogo dokoła nie było. A czy koniecznie trzeba tak ostentacyjnie zaznaczać pragnienie wzajemnego należenia

do siebie? Przecież takie „pokazowe” objawy miłości wywołują w widzianych niesmaczne wrażenie.

Nawet świeżo zaślubione pary lubią często zbyt wyraźnie akcentować wzajemną przynależność i miłością swoją wystawiać na pokaz w najrozmaitszy sposób nie zdając sobie sprawy z tego że narażać się mogą na drwiny.

Również bawienie przyjaciół i znajomych odpowiadaniem o swoim szczęściu lub zawodach w miłości jest dowodem braku dobrego smaku i subtelności. A ciągłe spory i kłótnie kochających się pary mogą się stać grobem miłości. Krótkie upomnienie, poważna a serdeczne spojrzenie działają o wiele skuteczniej. Najlepiej wystrzegać się wychowywania dorosłych ludzi, pokochało się kogoś z jego wadami, można kochać go dalej..

# Na co traci się energię i zdrowie

Dawniej kupiec czy przemysłowiec miał do czynienia z jedną władzą skarbową, która mu wymierzała całość podatku płatnego rocznie. Po zapłaceniu go miał przez rok spokój. Obecnie gdy opłatami niszczoną liczbę najrozmaitszych podatków dodatków do podatków świadczeń społecznych itd., a wszystko to wymierzone w coraz to innych tytułów i w coraz to innej wysokości, można bez przesady powiedzieć że kupiec i przemysłowiec zużywa trzy czwarte dnia na rozmaitych interwencjach w Izbie Skarbowej w urzędzie podatkowym, w magistracie, starostwie grodzkiem, w Opiece Społecznej w Karych i tym podobnych instytucjach.

Od każdej z tych władz otrzymujemy niezliczone nakazy płatnicze formularze do wypełnienia itp. Równocześnie zaś musi się czynić w tych wszystkich instytucjach to zniżyć wymiarów to o odpisanie zaległości albo o załatwienie rekursu i o same takie rzeczy. Ponieważ zaś ustawodawstwo nigdzie nie przewiduje w jakim określonym terminie dana sprawa musi być załatwiona, trzeba do danego urzędu kołatać po kilkadziesiąt razy zanim się coś wykołacie.

Główną przyczyną tych stosunków u nas jest zawiliły proceder urzędowania, który daje się jeszcze bardziej we znaki z powodu masowej redukcji urzędników.

Faktem jest że panowie referenci są stale zapracowani i tłumaczą się koniecznością załatwienia ważniejszych spraw bieżących. W rezultacie o składają taką „niepilną” sprawę z jednego dnia na drugi.

A gdy nareszcie po wielkich zabiegach otrzyma się przyrzeczenie że sprawa będzie załatwiona, następuje zmiana na stanowisku referenta, przychodzi na jego miejsce człowiek nowy, który dopiero musi się ze sprawą zaznajomić, ale i on niema czasu itd. w kółko.

Gdy jeszcze dodamy do tego ukazywanie się ciągle nowych rozporządzeń, najczęściej zupełnie sprzecznych z poprzednio obowiązującymi, to natrafia się nieustannie na coraz to nowe niespodzianki. A zdarza się i tak, że gdy sprawa po niezliczonych interwencjach jest nareszcie na dobrej drodze do załatwienia, to okazuje się że akta — gdzieś się zapodziały.

Trzeba osobiście tego doświadczyć, co znaczy takie nieustanne chodzenie po biurach, od urzędu do urzędu, żeby zrozumieć ile na to zużywa się sił, które powinno się włożyć we własne przedsiębiorstwo. Gdy jeszcze dodamy że kupcy obciążeni bywają takimi mandatami, jak udział w komisjach podatkowych odwoławczych, w Sądach Pracy w sądzie przemysłowym Rozjemczym itd., to chyba zrozumiałe, że pozostaje mu bardzo mało czasu na prowadzenie własnego przedsiębiorstwa.

Skutek jest taki że klienci, która posiada do fachowych wiadomości takiego kupca i pragnie osobistego z nim porozumienia nie zastając go prawie nigdy w jego interesie, zrażają się do niego i zniechęcają. A także nieobecność właściciela w interesie nie pozwala na przyprowadzenie personelu i na sprężystą organizację — znana zaś jest zasada, że pańskie oko konia tuczy.

9)

C. DOYLE

## Ponura firma

(wyciąć i zachować)

— Jim Hudson za życia, był moim meżem; to ten który tak długo był podsternikiem na pańskim okręcie, na „Czarnym Orle”. On odjechał, aby zarobić trochę dla mnie i dla dziecka, i teraz umarł biedak i leży w rzeczce Bonny z kulą armatnią u nogi, jak mi opowiadał cieśla, który go w worek zaszywał. I jabym już także chciała umrzeć i leżeć koło niego, och jak chciałabym.

Wzdychała i białała, podczas gdy dziecko, szmerem obudzone, tarło oczy swemi małymi pulchnymi piąstkami i starało się wyłóżyć Gristonowi i kantorowi zasady krytycznej filozofii dzieciństwa.

— Niech się pani uspokoi, droga pani, proszę się uspokoić — rzekł starszy współpracownik.

W tem wszystkim widział on tylko to, że przepowiednia syna się spełnia, i cały wypadek uważał jako dowód bystrej domyślności Ezry.

— Jest to okropne, okropne — rzekła pani Hudson, ocierając oczy i napróżno starając się stłumić w sobie łkanie. — Dowiedziałam się że „Czarny Orzeł” płynie już w górę kanału, wydałam więc wszystkie pieniądze, które miałam, aby memu Jimowi przyrzadzić dobrą kolarcję; jaja i szynka były dla niego największym przysmakami — i miarka czarnego piwa, i ćwierć litra konjaku, i grogu trochę, bo było zimno, a on przyjeżdżał z gorących stron. Potem wysłałam naprzeciw niego na brzeg rzeki, aż ujrzałam długą kadłub „Czarnego Orła”, wieńczącego do przystani. Znałam

dobrze te dwa białe pasy i szłyszala n już z brzegu krzyk papug.

Widziałam głowy ludzi, wyglądających z pokładu, i wyciągnęłam chusteczkę, i powiewałam nią na przywitanie, a jeden z ludzi także z okrętu chustką powiewał. — „To jest Jim — mówiłam sobie z dumą — on poznał swą małą żonę” — i uradowana biegłam na miejsce, w którym spodziewałam się, że załoga wylądaje.

Byłam jednak tak podniecona, że nie wiedziałam nawet, dokąd biegnę i musiałam przeciskać się przez tłum ludzi, wracających z roboty, że przyszłam na miejsce, gdy okręt stał już na kotwicy.

Potem wskoczyłam na burtę i pierwszym człowiekiem, którego zobaczyłam, był Sandy Macpherson, którego poznałam, gdyśmy mieszkałi w Binnacle-Lane — Gdzie jest Jim? — krzyczałam, ciągle biegnąc, aby prędzej dostać się na przedni pokład. Lecz on zatrzymał mnie za ramię, gdy przechodziła koło niego. — „Stój, kobiecino stój!” — Spojrzałam na niego; oblicze jego było bardzo poważne, i nogi pode mną się zartęsiły. — „Gdzie jest Jim?” — pytam, — „Nie pytaj o to” — rzekł on, — „Gdzie on jest Sandy?” — krzyczałam. — „Oh, nie mów mi nic Sandy, nie mów nic!” — Lecz, o Boże! było już wszystko jedno, coby mówił lub uczynił, gdyż ja wiedziałam już o wszystkim i upadłam zemdlna na pokład. Steruik odwiózł mnie dorożką do domu, i tu stała w wieczera na stole, wszystko takie apetyczne i dziecko pytało mnie, gdzie jest ojciec, bo opowiadał mu że mu coś z Afryki przywiezie, i teraz pomysł, że on tam leży w tej Bonny, nieżywy. O, panie, mało mi serce nie pęknie.

— Ciężkie doświadczenie — rzekł kupiec potrząsając swą siwą głową. — Smutną wiadomością. Lecz takie rzeczy zsyła Bóg, aby nas doświadczyć. Mają one być dla nas przestroga, byśmy pożądaną naszych nie kierowali

zbyt na próżność świata, lecz żebyśmy mieli wyższe cele i lepsze dążenia. Co dzisiaj nam się smutnem wydaje, może, z innego punktu widzenia okazać się to, co wszystko dobre w życiu pani spowodowało.

— Niech Bóg pana błogosławi — rzekła wdowa, ukradkiem ocierając oczy rękawkiem. — Pan jest naprawdę dobrym człowiekiem, sprawia mi to ulgę, gdy mogę słyszeć pana.

— My wszyscy mamy swoje nieszczęścia — ciągnął kupiec dalej. — Jedni mniej drudzy więcej. Dzisiaj przyszła kolej na panią, jutro może na mnie przyjdzie. Lecz gdy sobie wielki cel postawimy przed sobą, ciężar naczynych trosk nie okaże się tak wielkim, że byśmy przed nim ulec musieli. Lecz pozwól pani, pani Hudson, że panią pożegnaj. Niech mi pani wierzy, że szczerze współczuję z panią.

Kobieta powstała i przez chwilę nie wiedziała, co jej uczynić wypada.

— Kiedy magłabym otrzymać zaległą pensję Jima? — szepotała drżącym głosem. — Wszystko prawie w domu zastawiłam. — Dziecko, i ja jesteśmy osłabieni niedostatkiem żywności.

— Zaległą pensję męża — rzekł kupiec zdejmując z półki książkę i przewracając jej kartki. — Zdaje mi się, że pani się myli pani Hudson.

Zobaczmy — Damsin, Duffield, Evera, Franais, Gregory, Gunter, Hardy. — Aha! — jest Hudson, podsternik „Czarnego Orła”. Jego pensja wynosiła jak widzę pięć funtów miesięcznie. Pogród trwała osiem miesięcy, ale mąż pani umarł po dwóch i pół miesiącach.

— Tak to się zgadza — rzekła wdowa trwożnie rzucając spojrzenia na długie kolony cyfr w książce.

D. c. n.

## KRONIKA

## Trzy ekspozytury mennicy okręgowej.

7 członków szajki pod kluczem

CZERWIEC

17

Sobota

KALENDARZYK

Jolanty

## Atrakcje na ulicy

(a) Na ulicy Pomorskiej przed posesją 20, napadnięty został przez nieznaną sprawców Fryderyk Arbeiter, zamieszkały przy ul. Płockiej 20.

Napastnicy zadali Arbeiterowi kilka razy nożem poczem zbiegli. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Za zbiegłymi napastnikami policja wszczęła dochodzenie.

## Przeciw handlowi ulicznemu

(a) Organizacje kupieckie naszego miasta, obecnie podejmują zorganizowaną akcję przeciw nadmiernie rozrastającemu się handlowi ulicznemu.

W memorjale skierowanym do władz wojewódzkich i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministra Przem. i Handlu wskazano, że handel uliczny traktowany początkowo jako zło konieczne, ze względu na danie możności egzystencji bezrobotnym, obecnie przeniósł się na wszystkie dziedziny, zarówno spożywcza, jak i kosmetyczna, galanterijna i t. d., wypierając całkowicie handel normalny.

Specjalna delegacja ma przedłożyć wspomniane memorjale i wskazać na anomalję żyjącego gospodarstwa przynoszącą nieobliczalne szkody nie tylko handlowi, lecz i Państwu.

## Warszawski specjalista od transakcji dolarowej

## Smutne zakończenie wyprawy

(a) Na terenie Łodzi ostatnio niezwykle pomysłowo zorganizowana szajka oszustów dolarówkowych, który bądź to w sprytny sposób wyłudzały dolarówki, będą też przyjmując zamówienia na dolarówki, pobierały drobne zresztą kwoty zaliczek.

W dniu 6 lutego r. b. Marty Felk, zamieszkałej przy ulicy Sławkiej 18 zgłosiła się dwaj jacyś osobnicy, którzy przedstawili się za urzędników krakowskiego Banku i wyłudziły dolarówkę wartości 50 zł.

8. lutego r. b. w tenże sposób dwaj pseudokontrolerzy wyłudziły obligacje pożyczkowe od Anny Sobczak, zamieszkałej przy ulicy Pabjanickiej 24.

Sobczakowa była na tyle przezorna, że przed jednym z osobników zdołała dowiedzieć się o adres. Gdy następnie przez czas dłuższy otrzymywała pieniądze z Banku zwróciła im także piśmiennie i otrzymała odpowiedź, że padła ofiarą oszustwa i winna się zgłosić niezwłocznie do policji.

Tak też uczyniła.

W toku wdrożonego dochodzenia, policja ustaliła, że osobnikiem, który wyłudzał

(a) Władze śledcze naszego miasta zlikwidowały dobrze zorganizowaną szajkę fałszerzy monet 10-złotowych srebrnych, przy czem aresztowanych zostało 7 osób stanowiąc

## Niedźwiedź rzucający kamieniem

Pastuch bośniacki Jusuf Virmiltz, wy prowadził w tych dniach — jak donoszą dzienniki serbskie — stado owiec z jednej z wiosek górskich w okręgu Livno, niedaleko Serajewa na pastwisko. Ponieważ zaś w okolicach tych spotkać można niedźwiedza lub wilka, pastuch uzbroił się w strzelbę, a przytem stadu towarzyszył duży pies owczarski.

Nagle pies, biegnący przodem zaczął gwałtownie ujadać. Jusuf więc pospieszył ku niemu i ujrzał ogromnego niedźwiedzia, wyłaniającego się z zarośli. Wycelował tedy ze strzelby do zwierza i strzelił. Ale zranił tylko niedźwiedza, wobec czego rozjątrzony zwierzę rzucił się na niego i uderzeniem łapy powalił go na ziemię. W tej chwili pies pośpieszył na pomoc swemu panu i zaczął tarmocić niedźwiedzia, co zniewoliło niedźwiedzia do zwrócenia się przeciwko nowemu napastnikowi.

Korzystając z tego pastuch rzucił się do ucieczki. Niedźwiedź jednak nie dał za wygraną, popażył za uciekającym i chwyciwszy przednimi łapami duży kamień rzucił w nim pastucha.

Kamień trafił Jusufa w lewe ramię i znów powalił go na ziemię. Ale i tym razem pies stanął w obronie swego pana i tak zajadłe wpił się zębami w zadnią łapę niedźwiedzia że unieruchomił go zupełnie, co powoliło pastuchowi podnieść się powtórnie i podążyć w stronę wioski.

Nie doszedłszy wszakże do niej, padł zemdlony na drodze, gdzie znaleźli go przechodnie i zamieśli do chaty, skąd następnego dnia przewieziono poranionego do szpitala w Livno.

Wierny pies ocalił mu życie

dolarówki był 27-letni Bronisław Kwiatkowski, zamieszkały przy ulicy Gołępiej 6 w Łodzi oraz jego instruktor i przyjaciel 27-letni Antoni Włodarczyk, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Radzymińskiej 130.

Dalej ustalono, że obaj wyżej wymienieni oszuści pod pretekstem zamówienia dolarówki wyłudziły od Władysława Sznajdrę, zamieszkałego przy ulicy Malczewskiego 25, przy czem wraz z Włodarczykiem występował wówczas Jan Brzeziński, zamieszkały przy ulicy Kunitzerą 12.

Wszystkich trzech aresztowano i osadzono w więzieniu.

Włodarczyk i Kwiatkowski odpowiadali w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi za oszustwa dokonane u Felkowej Sobczakowej.

Sąd skazał Włodarczyka na 10 miesięcy więzienia w każdej z dwóch części, a Kwiatkowskiego na 6 i 8 miesięcy w każdej z dwóch części.

Niezależnie od powyższego, Kwiatkowski i Brzeziński odpowiadają za dalsze przestępstwa.

nych zespół fałszersto-kolporterski.

Od dłuższego już czasu zaobserwowano na terenie Łodzi, jako też i w okolicy pojawiające się fałszyfikaty monet 10-złotowych, które jednak były tak udatnie podrobione, że poszukiwania z tej racji natrafiały na pokaźne trudności, z tych względów, iż monety miały dźwięk i względnie bardzo dobry wygląd i z reguły przyjmowały dopiero po pewnym czasie spostrzegal, że otrzymał fałszyfikat.

Przed kilku dniami wywiadowcy policji którzy rozciągnęli niezwykle misterną sieć obserwacji, zwrócili uwagę na znanych już kolporterów małżonków Bronisława i Józefę Stachurskich, zamieszkałych przy ulicy Przemysłowej 8.

Stachurscy dość często wyjeżdżali na prowincję, rzekomo dla celów handlu i jak sami uzasadniali swe wyjazdy wobec sąsiadów prowadzili domokrążny handel zamieniany, mieniając manufakturę za artykuły wiejskie.

Wywiadowcy prowadząc obserwację na Stachurskim, zatrzymali ich na rynku w chwili, gdy od jednego z przybyłych na targ wieśniaków zakupili artykuły wiejskie i wręczyli mu fałszywą monetę srebrną 10 złotową.

Stachurskich zatrzymano w areszcie równocześnie zaś policja wkroczyła do mieszkania ich znajomego Kolskiego, gdzie jednakże nie znaleziono mennicy, jedynie większą ilość gotowych monet.

Kolski wyjaśnił ze swej strony, iż monety podrabiał wspólnie z bratem swym, z za wodu stelmachem Bronisławem Marjanem dwojgiem imion Kolskim, który zamieszkuje we wsi Stare Rokicie pod Łodzią.

Ponieważ i u drugiego Kolskiego nie znaleziono mennicy, a stwierdzono przytem, że monety są wyrabiane według nowoczesnych sposobów za pomocą tłoczenia, to jest wybijania sztancą w stanie zimnym, policja prowadziła dochodzenie w dalszym ciągu i stwierdziła, że mennica, mieści się w zagrodzie Jana Bilasa we wsi Zagliny, gminy Sędziejewice, powiatu Łaskiego.

Znaleziono w zagrodzie Bilasa specjalne kowadło w którym znajdowały się dwustronne formy (sztance) na 10 złotych.

Dalej znaleziono przyrządy potrzebne do odważania krążków metalowych na monety, matryce itd.

Policja zwróciła jednak uwagę, że brak jest wykończonych monet, mimo, że znaleziono kilkadziesiąt gotowych już tłoczonych w metalu mosiężnym 10 złotych.

Przyściśnięci do muru Kolscy i Bilas wskazali, że posrebrzaniem zajmował się Józef Szkoblewski z zawodu galwanizator, zamieszkały we wsi Stoki pod Łodzią.

Jakoż u Szkoblewskiego, który jako fałszowiec w tej branży znał się dokładnie na srebrzeniu, znaleziono kilkadziesiąt na pół wykończonych 10 złotych, posrebrzonych już całkowicie po jednej stronie. Dalej znaleziono odciski, dla ulepszenia formy powierzeni w wypadku, gdy doznały one uszkodzeń przy posrebrzaniu, pilniki, monety srebrne rosyjskie, łom srebrny i tygla.

Mimo to władze śledcze zapoznawszy się z nagromadzonym już w tak znacznej ilości materiałem, doszły do przekonania, że do całości brak jeszcze głównego machera to jest rytownika, który dostarczył gotowych sztanc, to jest wzorów monet, za pomocą których odciskano monety.

Badani w tej mierze fałszerze wyjaśnili istotnie do spółki należał również niejaki Tomasz Tona z zawodu rytownik (grawer) zamieszkały przy ulicy Suchej 3, który dostarczał potrzebnych wzorów.

W skład 7-miu członków szajki, to jest Bronisława i Józefę Stachurskich (d.c. na stronie 6 ej)

kich, braci Kolskich, Szkołblewskiego, Bilasa. Tota arsztołowano i osadzono w więzieniu. Dależe dochođenje wykazało, że nad celokształtem wpływów szajki z nieuczciwych fych machinacji czuwali małżonkowie Stachurscy, w których mieszkaniu zbierali się wszyscy członkowie szajki na „wałne zgrumadzenia” dla dokierania podziału zysków.

## Ma dosyć

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Dąbrowskiej 16, popełniła zamach samobójczy bezrobotna Kazimierczak Marja, która w celach samobójczych zatrzała się większą dozą jodyny.

Wezwany lekarz pogotowia po udziale w pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie grcźnym do szpitala okr.

Powcдем rozpacziwego kroku był brak pracy i środków do życia.

## Krwawa rozprawa nożowa

(a) Na posesji przy ulicy Granicznej 10 wynikła bójka w czasie której poranieni zostali nożami i odnieśli liczne rany głowy i ciała 28 letni Zygmunt Szklarek, zamieszkały przy ulicy Granicznej 8, oraz 26-letni Andrzej Lipiński, zamieszkały przy ulicy Tuszyńskiej 26.

Obojgu rannym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Powiadomiona o zajściu policja wszczęła dochodzenie i pociągnęła winnych zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności karnej.

## Znów wypadek przy pracy

(a) W firmie L. K. Ioznański, w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Władysław Koliński, zamieszkały przy ulicy Piwnej 53.

Koliński wskutek nieostrożności własnej poparzony został gryzącym płynem i odniósł poparzenia nóg i tułowia.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył Kolińskiego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

## Trzy osoby pokasane przez psa

### Czy czasem nie wściekły

(a) W dniu wczorajszym w parku Foniańskiego wałęsający się bez smyczy i kagańca beapanski pies pokasał trzy osoby bardzo dotkliwie.

Pokasani zostali Abram Rozenberg, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 23, Ryna Samarc zamieszkała przy ulicy Radwańskiej 73, oraz Leszek Pajak zamieszkały przy ulicy Kalińskiej 6.

Wszystkim trzem poszkodowanym udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Powiadomiona policja wzdroyła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności właściciela psa.

### Powód

„Nieżnośny chłopcze” — ujmuje się przechodzeń — dlaczego obrzucasz tę dziewczynę kamieniami?”

„Nie, nogo się do niej zbliżyć bo ona ma koklos.” — odpowiedział się łobuz.

### Tanio

U krawca zjawia się jakiś starszy pan. „Czy pan szyje dla mego syna i czy on jest panu winien pieniądze za 3 ubrania?”

„Tak czy mogę wypisać panu rachunek?”

„Nie dziękuję ja chciałbym zamówić u pana sukienkę na tych samych warunkach?”

# Podkomisarz straży więziennej i jego pomocnik na ławie oskarżonych

(a) W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, zasiadł podkomisarz straży więziennej więzienia przy ulicy Nowo Targowej, 44-letni Józef Budasz i praktykant tegoż więzienia 22-letni Adam Pomykało.

Budasz pełnił funkcję kierownika działu pracy w więzieniu przy ulicy N. Targowej. Gdy w roku 1932 w listopadzie Budasz zachował naczelnik więzienia Tuchowski, mając podejrzenie iż w dziale pracy mają miejsce nadużycia, polecił podkomisarzowi straży więziennej Janowi Romanowi, przeprowadzić szczegółowe sprawdzenie ksiąg.

W wyniku ilustracji stwierdzono, iż Budasz popełnił nadużycia polegające na tem, iż sumy pobrane z racji wykonanych przez warsztaty więzienne zamówień, przywłaszczył sobie. W ten sposób pobrał on 50 zł., od wiceprokuratora Mardeckiego, 15 zł., od wiceprokuratora Suskiego, 38 zł. od urzędnika są-

dowego Rodakowskiego itd. Łącznie jak ustalono Budasz pobrał w ten sposób 1305 złotych.

Przy tej okazji znaleziono również nadużycia popełnione przez praktykanta Pomykała który przywłaszczył sobie 2-4 zł., a miało wiece 58 zł. z zamówień i 186 zł. zlecenemu przez Budasza dla wpłacenia do kasy skarbowej.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Budasz zaprzeczył defraudacji wskazując, że deficyty pokrywał nawet z własnej kieszeni, lecz w jakich okolicznościach wykradano mu pieniądze z kasetki nie wie.

Pomykało przyznał się do winy, wskazując, że całkowicie sumę przywłaszczoną pokrył. Pieniądze pozyczył na kurację własną. Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego 44-letni Józef Budasz 22-letni Adam Pomykało

# Wycieczka jugosłowiańska w Łodzi

## Entuzjastyczne przyjęcie słowiańskich pobratymców

(a) Z racji przybycia do Łodzi wycieczki przedstawiciela S.H.S. z ministrem Angelonowiczem na czele, miasto nasze w dniu wczorajszym przybrało odświętny wygląd i domy dekorowano flagami o barwach narodowych.

Delegacja jugosłowiańska przybyła o godzinie 8 15 rano na dworzec Łódź—Kaliska gdzie zebrały się liczne rzesze publiczności, delegacje zw. rezerwistów, zw. podoficerów, przedstawiciele władz wojewódzkich, administracyjnych, wojskowych, samorządowych i policyjnych (raz organzacji społecznych).

Gdy pociąg wiozący gości wjechał na peron orkiestra odegrała hymn jugosłowiański, następnie zaś polski, poczem kompanja honorowa przysposobienia wojskowego prezentowała broń.

Przed frontem kompanji powitał gości w imieniu Urzędu Wojewódzkiego naczelnik wy-

działu bezp. p. Łutowski, oraz pułk. Tarczynski w imieniu władz wojskowych pułk. Habering w imieniu komendy miasta, Prezydent Miejski imieniem miasta Łodzi, dr. Fichna i dr. Chomicz.

W odpowiedzi na gorące słowa powitania zabrał głos min. Angelonowicz który podziękował na miłe przyjęcie i wznosił okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej.

Goście podejmowani byli następnie w grand Hotelu, poczem zwiedzili zakłady Włodzkiej Manufaktury, Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Scheiblera i Grofmana, Elektryczne i miasto.

Goście podejmowani byli następnie na bankiecie w I. w. w. gdzie udział wzięli p. Wojewoda oraz w Syndykacie Dziennikarzy Łódzkich.

O godzinie 19 15 delegacja Jugosłowiańska wyjechała zpowrotem do Warszawy dworca Łódź—Fabryczna.

# Najdroższy produkt na świecie.

W związku z wiadomością o nowo odkrytych w Kanadzie pokładach mineralnych, bogatych w złoto i rad przypomnieć warto dzieje odkrycia i fabrykacji tego drogiego pierwiastka i wabania jego ceny rynkowej, wyższej od ceny złota.

Rad (radium) — pierwiastek chemiczny, promieniotwórczy metal srebrzysty, odkryty został przez małżonków Piotra i Marję ze Skłodowskich Curie w r. 1896. Po wielu żmudnych wstępnych pracach laboratoryjnych dopiero w roku 1902 przystąpiono do fabrykacji radu na szerszą skalę. W owych czasach gram radu kosztował tylko 18 000 złotych franków. Równocześnie jednak ze stale wzrastającym zapotrzebowaniem radu podnosi się jego cena, tak, że w roku 1907 dochodzi już do 512 000 złotych franków mimo ciągłej wrażliwej produkcji. W międzyczasie odkryto w Stanach Zjednoczonych nowe pokłady mineralne, obfitujące w rad, ale popyt wciąż przewyższał produkcję, w związku z czem cena utrzymywała się wciąż na wysokim poziomie.

Produkcja radu w roku 1914 wynosiła 22 gr., w roku 1920 — 32 gr., w roku 1921 35 gr. W następnym roku wzrastała do 205 gr., z czego przypadało 15

gr. na Czechosłowację, a pozostałość na inne państwa.

Najwyższa cena, jaką płacono za gram radu, wynosiła 720 000 złotych franków (w r. 1918). Od roku 1920 (1 gr. 575 000 złotych franków) cena radu stale spada. Przyczyniło się do tego głównie znalezienie bogatych złóż mineralnych w Kongo (Katanga), zawierających około 1 gr. radu na 10 tonn mineralu. W ten sposób jedna fabryka w Celen (Belgia) wywarza obecnie 6 gramów radu miesięcznie a cena 1 gramu nie przekracza 300 tysięcy złotych franków. Nowo odkryte pokłady w Kanadzie, które zawierają jakoby 1 gr. radu na 8 tonn rudy, pozwalają przewidywać jeszcze dalszą niżkę cen tego tak wartościowego metalu.

### Chytry jak mucha

Fajbusiewicz służy w wojsku. Pewnego dnia porucznik wyklada o roli gołębi pocztowych w czasie wojny. Po wykładzie pyta Fajbusiewicz.

Szeregowiec Fajbusiewicz! kto przedzie przebędzie przestrzeń z Łodzi do Warszawy gołąb pocztowy czy koń?

— Nu ja myślę — że piechota — to

# WIDOWISKA

## TEATRY

Teatr Miejski — Dziewczeta w mundurkach  
 Teatr Letni — Edinson lub Al Capone  
 Teatr Popularny — Gzar munduru  
 Teatr Rewji As — Nasz as idzie w tas  
 Teatr — Turniej walk zapasniczych

## KINA

Adela — Nasza jest noc  
 Casino — Dlaczego zgrzeszyłam  
 Capitol — Ostatnia noc kawalera  
 Corso — I. Zółtolicy kapitan, II. Szlakiem hańby  
 Czary — I. W sidłach szaleńca, I'. Moskwa bez maski  
 Grand Kino — Gdybym miał milion  
 Luna — Próba miłości  
 Ludowy — Cienie haremu  
 Metro — Nasza jest noc  
 Oświatowy — Dla dor. Triumf białogłowy, dla młodz, I. W szponach tygrysa, II. Szmulglerzy amerykanscy  
 Palace — Chandu  
 Przedwiośnie — Donoran  
 Różnista — Boczna ulica  
 Splendid — Wiejskie grzechy  
 Statua — Pocałunek wiosny

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym imieniu zawiadomiały z wczasu redakcję o zmianie programu.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 16 czerwca 1933 r.

Dewizy:	Belgia	124.60
	Gdańsk	173.92
	Holandja	358.40
	Londyn	30.24
	Nowy Jork	7.49
	Nowy Jork (kabel)	7.50
	Paryż	35.09
	Praga	26.54
	Szwajcaria	172.16
	Włochy	45.62

Obroty mniej, niz średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na N. Jork.

### Waluty:

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.47. Rubel złoty 4.86. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach między bankowych 211.85. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.30.

### Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	38.50
7 proc. poz. stabilizacyjna	49.75—50.00
4 proc. poz. inwestycyjna serj.	100.00
6 proc. poz. dolarowa	48.75 (w proc.)
10 proc. poz. kolejowa	100.00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94.00 (w proc.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94.00 (w proc.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83.25
8 proc. L. Z. Warszawy	39.75—39.38—39.63

### Akcje:

Bank Polski	75.50
Lilpop	9.50
Starachowice	9.00

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, i dla Listów zastawnych nieco słabsza; Mocniejsza dla akcji Banku Polskiego.

## Przez radio

Łódź, sobota.

7.00	Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zórze”
7.05	Gimnastyka
7.15—7.20	Dziennik poranny i wiad. sportowe
7.20	Płyty gramofonowe
7.52	Chwilka gospodarstwa domowego
7.55	Program na dzień bieżący
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Płyty gramofonowe
12.25	Przegląd prasy polskiej
12.35	Płyty gramofonowe
12.55	Dz. połudn.
14.55	Płyty gramofonowe
15.05	Wiadomości bieżące
15.10	Kom. Państw. Inst. Ekspotr
15.15	Płyty gramofonowe
15.25	Komunikat Gospod.
15.35	Płyty gramofonowe
15.50	Wiadomości wojskowe i strzeleckie
16.00	Audycja dla chorych
16.30	Koncert popularny
17.00	Pogadanka aktualna
17.15	Płyty gramofonowe
18.15	Odczyt z Wilna
18.35	Koncert kameralny
19.20	Rozmaitości
19.35	Program na dzień następnny
19.40	Kwadrans literacki
20.00	Koncert wieczorny
20.50	Dziennik Wieczorny
21.30	Koncert Chopinowski
22.00	Muzyka taneczna
22.25	Wiadomości sportowe
22.35	Komunikaty
22.40	Feljeton
23.00—24.00	Muzyka taneczna W przerwie od 23.40 do 23.35 Wiad. z kraju dla czł. Polsk. Eksp. Polar na Wysp. Niedz.



# Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3


Wielozna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł      Koszulki damskie 1,70 zł      Koszule męskie 4,50 zł      Rękawiczki wełniane od 1




## Przestępstwem


byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ich — są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzania. Wszystkie listy poświadczające skuteczność wysyłkę skutecznie nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



16. 10. 32.  
 Krystyna Kobierska 10. 5. 1. 32  
 Od kilku lat cierpiałam na bóle głowy, bezsenność i słabość. Przez Fregalinę odzyskałam nową zdrowie i siłę. Dziękuję Fregalinie za to cudowne lekarstwo.  
 Marja Baranek  
 Inowrocław/Pozn., św. Ducha 23/4.



8. 10. 32.  
 Mam lat 57, cierpię 15 lat na bóle głowy, lekkość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuje się o 20 lat młodszym.  
 Aleksander Hrynyszczak  
 Stanisławów, Warszawy główne K. K. P.



5. 9. 32  
 Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyliczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.  
 Józef Lintewicki  
 Bolesławiec, pow. Włocław.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALIN” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozpakowane pod adres: Dr. med. W. SCHULZE, G. m. b. H., Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go, (Porto zagraniczne) Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię \_\_\_\_\_  
 Stan \_\_\_\_\_  
 Miejsce zamieszkania \_\_\_\_\_  
 Ulica \_\_\_\_\_

szna się o pisanie ołówkiem 4024

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek

# W każdej cenie

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe**, odżywcze **mleczne i śmietankowe**, wielki wybór wytwornych **czekoladek, karmelków i biszkoptów**, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**  
**FABRYKA CZEKOLADY.**

# Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-43.

## Składy własne.

**Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.**

Kopalń: Modrzejów, Milowiec, Niwka (Radolf).  
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskutecznię w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

**Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.**

## Nerwobóle i reumatyzm

leczy

# „UNIVERSAL”

marki GLOB.



## Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmą długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Fin-senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzyma taką na życzenie za darmo i bez opłaty portu. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

**PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 23-25a.**

## ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

# F. Grętkiewicz

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

## NOWY KURS

w nowym lokalu przy  
**ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35**

Szkolenia urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.



# Szewcy.

Naitanie: nabyć **skóry** w każdej  
można ilość

## w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-88

Specjalność: detaliczna sprzedaż zółwa: trwały na wodę

## Dla poszukujących

pracy i dających pracę —  
ogłoszenia drobne  
bezpłatne.

## Stróż dzienny

zdrowy, w sile wieku, potrzebny do fabryki. Przyjmie się tylko takiego, który pracował jako robotnik w ogrodzie i obeznany jest z temi robotami. Podania pod Robotnik ogrodniczy do Administracji „Prądu”.

Sprzedam ładny pokój stółowy i sypialny, Pomorska 8, II p. od 1—5 p. p.

## BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part III wej

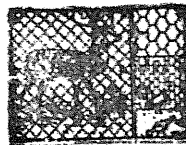
Potrząbnym gonieo zgłaszać się w Administracji „Prądu” od 10 — 11-ei.

## SKLEP

## Kazimierz Zielonko

Al. Kosciuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji



**DRUCIANE** ogrodzenia plecionki i tkaniny.

10 bardzo zredukowanych cenach poleca

## RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczańska 151, tel 128 97.

Rok założenia 1894.

Zieliński Stanisław zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Łódź-miasto,

## FABRYKA PAPY DACHOWEJ

# „Gospodarz”

Sp. Akc w Sieradzu  
Skład Fabryczny, Łódź, Nowo-Południowa 5.  
(róg Zagajnikowej) telefon 184-19.

Poleca gwarantowanej i znanej dobroci: **Papę dachową asfaltową Papę fundamentową. Papę bitumiczną bezsmolową Lepnik do podklejania papy na spojonych. Smołę preparowaną lakową. Pak w blokach. Karbol neum. Lakier do żelaza szybko schnący. Ceny konkurencyjne.**

Na szereg wystaw rolniczo-przemysłowych otrzymaliśmy dyplomy za dobry wyrób.

Firma istn. od 1900 r.

Na sezon letni poleca

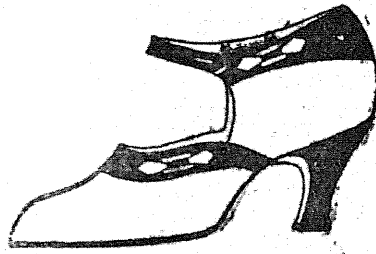
**Duży wybór**

obuwia

damskiego,

męskiego

dzieciennego.



# B. Sumera i Syn

Łódź, ul. Nawro. 19.

# Ogłaszajcie

się w

# „Pradzie”